

26 IV 1990

350 zł

17 (533)

★ **Dyrektor powinien odpowiadać!**
stwierdza „Solidarność” przy DW PPTT w Słupsku
★ **Podwójny agent**

**KONKURS
ZA STO
TYSIĘCY**

Uwaga! Ostatni
kupon
kwietniowy
str. 7

Zbliżenia

TYGODNIK PRYWATNY ■ SŁUPSK — KOSZALIN ■ ROK XII

Z pięściami na dyrektora

„Dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów w Koszalinie, Piotr Jaroszyk. Pracownicy kina „Milenium” w Słupsku w dniu 20 lutego na zebraniu roboczym podjęli jednogłośnie decyzję o wystąpieniu z petycją do ob. dyrektora w sprawie ajenta kina „Polonia” ob. Jana Walińskiego. Postępowanie ww. godzi w dobre imię kinematografii i w ludzi w niej zatrudnionych (...) Sieje postrach wśród naszej załogi. Przychodzi pod kino „Milenium”, krzyczy, że szyby powybijają, obraża nas od złoździei, pijaków, używa słów, jakich napisać nie możemy. Sytuacja staje się coraz gorsza. Widzowie, którzy przychodzą do nas, skarżą się. (...) Prosimy ob. dyrektora o zajęcie się tą sprawą”.

Już w styczniu — twierdzi ajent Jan Waliński — miała miejsce nagonka prasowa na moje kino. Ale co napisał „Głos Pomorza”, później musiał odszczekać. 20 lutego, kiedy załoga „Milenium” pisała petycję, Waliński pisał skargę do Zarządu Kinematografii w Warszawie. Prosił w niej o „przerwanie tego gigant kumoterstwa z „betonu”, jakie się wytworzyło. — W Słupsku, oprócz „Polonii” znajduje się jeszcze kino „Milenium”. Prowadzi je Paweł Waliński i jego wspólnik, dyrektor Jaroszyk z Koszalina — napisał. — Panowie ci oczekują ode mnie stałego haraczu. Kierownik „Milenium” nie rozliczył się z balu sylwestrowego, a dochód miał być przeznaczony na fundusz premiera. Przeprowadzając się do „Milenium” pozabierał antyki, m.in. starą szafę i biurko wartości ok. 20 mln zł, które to meble zginęły...”

Z dniem 1 grudnia ub.r. roku Jan Waliński przejął podupadające finan-

sowo kino „Polonia” w ajencję. Zgodnie z umową miał płacić miesięcznie OPRF w Koszalinie 1,5 mln zł i 600 tys. za lokal dla SPT „Przymorze”. W zamian otrzymał zgodę na wyświetlanie filmów i kaset video. Do zostania ajentem — jak twierdzi — namówił go sam Paweł Waliński. Pomagał mu, ale współpraca szybko się skończyła. Zaczęła się wzajemna zawiść i niezgoda.

Najpierw obaj panowie przez jakiś czas kłócili się o węgiel. Później o kolby reflektorowe. Jan Waliński posądził Pawła Walińskiego o sabotaż, gdyż miał namówić kinooperatora do uszkodzenia instalacji elektrycznej. Następnie pokłócili się o film.

Ajent Waliński zrozumiał, że nie jest wygodny dla kierownika „Milenium” i ten chce się go pozbyć. Według Walińskiego, ajent z „Polonii” to intrygant, człowiek nie zrównoważony, niedoręczny i niepoważny. — Od dwóch tygodni, noc w noc, o pierwszej telefonuje o te dwie kolby reflektorowe, nie daje spać. Miał dobrych kinooperatorów, ale obydwóch zwolnił. Jednego pobił i skopał w kinie. Na dyrektora Jaroszyka też rzucił się z pięściami.

Jan Waliński: — Zainwestowałem w to kino sporo. Robię co miesiąc 11-12 mln złotych obrotu. Chcę jeszcze inwestować. Skłonny jestem całe kino wykupić. Proponowałem też legalną spółkę. Ale ci panowie chcą, żebym ja za wszystko płacił, a zyski dzielił na trzech!

Z dniem 26 marca dyrektor OPRF rozwiązał z nim umowę w trybie natychmiastowym. Na 28 marca Waliń-

ski powinien przygotować kino do przekazania. 26 marca dyrektor Jaroszyk wraz z ekipą przyjechał do Słupska eksmitować ajenta, mimo że powinno to się odbyć 31 marca. Ajent przywitał go pięściami. Dyrektor dziś nie przyznaje się, że oberwał, wstyd mu trochę. Ale fakt miał miejsce. Interweniowała milicja. Waliński próbował uciec z kina. Milicjanci — po pogoni, zatrzymali go przed kawiarnią, wykręcili ręce i sprowadzili z powrotem. Na interwencję prokuratora dyrektor Jaroszyk odstąpił od eksmisji.

Ajent obecnie nie otrzymuje z Koszalina żadnych filmów do wyświetlania. W gazetach zastrzeżono żeby nie podawać repertuaru „Polonii”. Kino jednak jest czynne. Waliński sprowadza filmy na własną rękę, własnymi kanałami.

Na początku kwietnia zjawił się w Słupsku inspektor Zarządu Kinematografii, by wyjaśnić zarzuty. Szafa — okazuje się — została sprzedana oficjalnie na przetargu w Koszalinie. Maraton sylwestrowy w „Milenium” został rozliczony przed koszalińską dyrekcją. Waliński oświadczył inspektorowi na piśmie, że żadnych pieniędzy kierownikowi „Milenium”, w związku z tą sprawą, nie przekazywał i nie ma do niego już żadnych pretensji.

Los kina „Polonia” został przesądzony. Przejmie je Wojewódzki Dom Kultury. Kierownikiem kina zostanie Paweł Waliński z „Milenium”. Będzie tu prowadził — dorzuca Waliński — swoje prywatne video. Jemu wolno będzie robić na filmach interesy, ale mnie — nie, bo nie chciałem płacić haraczu.

Zbigniew Babiarz-Zych

Wydarzenia

Koszalin:

■ Zarząd Wojewódzki PSL opublikował deklarację wyborczą. ■ Rada Wojewódzka NSZZ RI „Solidarność” apeluje do rolników, by jednoczyli się w walce o własne prawa. ■ Sąd Wojewódzki na drodze prawnej będzie zabiegał o budynek byłego KW PZPR. ■ 20 lat potrzebował Bałtyk na zabranie ok. 200 ha łądu na wybrzeżu koszalińskim. ■ Gdyńska spółka z o.o. „Storemar” zainteresowana jest otwarciem domu składowego w Koszalinie. ■ Oddział Wojewódzki PHS zmniejszył marżę hurtową i detaliczną na prawie 100 artykułów spożywczych.

Słupsk:

■ Rozpoczęła działalność Miejska Komisja Wyborcza w Słupsku. Przewodniczy jej Lech Feder. ■ Słupski Związek Sybiraków znalazł siedzibę przy ul. Jedności Narodowej 2. ■ W dziesięć miesięcy Holendrzy wybudują chłodnię dla spółki z o.o. „Miastko-Fruit”. ■ Handlarze mięsem w Słupsku, nie ujawnieni do dziś, już dwukrotnie sprzedali mięso wieprzowe zarazone włośniami. ■ Spółdzielnia „Łosoś” w Uście obniżyła cenę salatkii rybnej z 4100 do 2800 zł. ■ W Miastku zapisują już do przedszkoli na rok 1990/91. Miejsce starczy dla wszystkich dzieci. ■ Ścieki z wylewiska przy ul. Portowej w Słupsku nadal swobodnie spływają do Słupi.

Gorąco przepraszamy Czytelników za błędy literowe w poprzednim numerze. Powstały one nie z winy redakcji.

KONTAKT-SECURITAS

Słupsk ul. 22 Lipca 27 Sklep nr 1 tel. 26-229 prowadzi kupno i sprzedaż broni gazowej i myśliwskiej, odzieży skórzanej — konfekcji itp. Poleca usługi w zakresie: ochrony mienia i osób, zleceń detektywistycznych, które świadczą fachowcy przy zachowaniu pełnej dyskrecji — szybko i tanio.

Cennik: reklama, usługi, komunikaty: 1 cm kw. — 3.000 zł, przetargi: 1 cm kw. — 2.500 zł, nekrologi, kondolencje: 1 cm kw. — 2.000 zł, drobne: 1 wyraz — 1.000 zł, zguby: 1 wyraz — 500 zł, nowinki towarzyskie: 1 słowo — 500 zł, zdjęcie: 2.000 zł.

Redakcja informuje o możliwości zamieszczania w „Zbliżeniach” materiałów reklamujących i popularyzujących kandydatów na radnych. Warunki finansowe do uzgodnienia.

★ W „Zbliżeniach” ogłoszenia o połowę tańsze, niż w pozostałych tytułach prasy lokalnej. Telefony: w Słupsku — 247-13, 360-81 (po południu) i 268-58. W Koszalinie — 220-57.





Zanim coś do nas, na prowincję, dotrze, wieki mijają. I tak w kraju przeszła już akcja burzenia pomników bohaterów zasłużonych w bojach o rozpowszechnianie nędzy na całym świecie, kiedy obudził się w mieście nad Dzierżęcinką cwaniak jeden mniejszy i począł mnie zachęcać, bym poglądy wyraził publicznie o pomniku utrwalaczy władzy ludowej. Tym, co stoi w głębi, za lipami, przy Wojewódzkim Domu Kultury w Koszalinie.

Chytry ten człowiek w dzieciństwie, jak twierdzi, akowcem był a potem tak jakoś wyszło, że władza komunistyczna posady mu dawała, choć nienawidził jej, oj nienawidził strasznie. Rad by jej teraz przyłożył moimi rękoma, więc namawiać zaczął, bym bój wszczął z pomnikiem tych, co walczyli o kolektywizację (ze Związkiem Radzieckim na czele) oraz partyjnizację przemysłu, a głównie przeciw draństwu temu: inteligencji. Sam facet narząca się nie mógł, gdyż był dyrektorem z nomenklatury (zdjętym ostatnio przez załogę) i nie wypadło mu przeciw swoim, a poza tym wiedział, że w narodzie wszelka głupota jest możliwa, więc i przywrócenie moskiewskiego socjalizmu, co by się na nim odegrał za zdradę ideałów. A ja, dziennikarstwo biedny, co mam do stracenia?

I prawda.

Z przyczyny tej zapytuję: dlaczego współpracownicy okupacyjnej armii (zwanej wtedy lawiną chwały) i wykonawcy poleceń NKWD mają mieć kamienną pamiątkę swych działań? Na jakiej zasadzie?

Odpowiedzi znajdują kilka. Każda z nich prawo utrwalaczy do pomnika pozytywnie uzasadnia!

Pierwsza zasada jest socjaldemokratyczna, używana chętnie przez spadkobierców naszej partii. Mówi ona, że Polacy mają szacunek dla pomników jako świadectw historycznych i nie powinni ich burzyć. To jest ładny

W obronie pomnika

argument odnoszący się do kultury obywateli i należy go przyjąć. Oczywiście wynika z niego, że ci, którzy niszczyli poprzednie pamiątki (np. po legionach Dziadka i dwudziestolecia międzywojennym) nie byli Polakami lub się nimi nie czuli, mając ojczyznę w Moskwie, ale nie o tym mówimy.

Po drugie, jest to na zasadzie Suworowa.

Jak wiadomo generał Aleksandr Wasiljewicz Suworow w ostatnich dniach powstania kościuszkowskiego urządził rzeź w Pragi. Rosjanie zarżnęli wówczas mnóstwo warszawskich kobiet i dzieci, za co Aleksandr Wasiljewicz został feldmarszałkiem, a potem, ku pamięci tych wzorcowych poczyni, ustalono order Suworowa w Armii Czerwonej, nadawany po dziś. Otrzymali go także niektórzy oficerowie polscy!

Skoro w robotniczo-właścicielskiej armii walczącej o zwycięstwo socjalizmu na całym świecie czci się carskiego ludobójcę, to dlaczego by, w imię tej samej logiki, odmawiać skromnej koszalińskiej pamiątce po utrwalaczach prawa do stania? Działali dla dobra tego samego państwa!

Po trzecie, w systemie pluralistycznej demokracji każdy ma prawo do swoich świętych. Jest u nas grupa ludzi, którzy swe służbowe pozycje, dobra wszelakie oraz prawo do bezkarnego przejeżdżania przechodniów rządowymi i partyjnymi limuzynami zawdzięczali właśnie utrwalaczom. Komu oni powinni teraz składać wdzięczne wieńce i przede wszystkim gdzie, jeśli nie przed tym pomnikiem? Wprawdzie zadeklarowali się po stronie nowej władzy i Kościoła teraz, ale nocami, konspiracyjnie (choć nie jest to karalne) mogliby zanościć kwiatki swojej gwardii.

I wreszcie argument najważniejszy: utrwalali, utrwalali a nie utrwalili skutecznie, więc niech przynajmniej pomnik mają swych działań.

Anatol Ulman

Radio BBC komentuje ● ● ●

Solidarność szuka tożsamości

Przed II Zjazdem Solidarności w gdańskiej Oliwii światowe mass-media zwracają uwagę na kryzys tożsamości i spadającą popularność Solidarności w polskim społeczeństwie. Z badań polskich instytutów badania opinii publicznej wynika, że Solidarność plasuje się na ósmym miejscu w hierarchii osób i instytucji najpopularniejszych w Polsce. Polityczną temperaturę w Solidarności mierzył przed otwarciem zjazdu, korespondent Radia BBC, Wojciech Maziarowski.

„...Kiedy w 1989 roku przy okrągłym stole uzgodniono ponowną rejestrację Solidarności, strony uczestniczące w rozmowach bardzo uważały, by publicznie nie używać terminu „relegalizacja”. Ówczesnej władzy zależało by stworzyć pozór, że rejestrowany jest nowy związek nie reprezentujący instytucjonalnej ciągłości z istniejącą w latach 1980-1981 Solidarnością. Była to niewątpliwie kwestia prestiżu. Od okrągłego stołu minął rok i wszyscy zdążyli zapomnieć o tych politycznych niuansach. Z wyjątkiem działaczy konkurencyjnej wobec TKW i Wałęsy Solidarności 80 kierowanej przez Mariana Jurczyka ze Szczecina (...)

Obecnie na zjeździe Solidarności obecnych będzie niespełna 500 delegatów i fakt ten zdaje się potwierdzać opinie o zmniejszającej się popularności Solidarności i jej znaczenia na politycznej mapie Polski. Wiceprzewodniczący Regionu Mazowsze, Maciej Jankowski twierdzi, że zmienił się polityczny kontekst działania Solidarności. Do związku w 1980 garnęli się ci wszyscy ludzie, którzy nie zgadzali się z komunizmem. Wstępowali do Solidarności, bo żadnej innej organizacji nie było. Dzisiaj jest zupełnie inaczej, nieporównywalna jest możliwość działania na różnych płaszczyznach i w różnych partiach, czy organizacjach. Czy ocena sytuacji przedstawiona przez Macieja Jankowskiego odpowiada rzeczywistości, czy Solidarność ma nadal swoje wpływy i znaczenie? Tematyka Solidarności trafiła także na łamy londyńskiego dziennika „Independent”, który zamieścił obszerny artykuł Patricii Class. Zdaniem warszawskiej wysłanniczki londyńskiego dziennika spadek popularności Solidarności spowodowany jest po części jej sukcesem, a także zniknięciem z pola walki głównego jej przeciwnika. PZPR już nie istnieje, a jej spadkobierczyni jest słaba i bezsilna. Ponadto w ościennych krajach doszło do załamania się komunizmu i wreszcie Związek Radziecki nie stanowi już takiego problemu jak niegdyś...

Zjazd Solidarności w Gdańsku stanie się terenem konfliktów dotyczących spraw strukturalno-organizacyjnych związku, ambicji osobistych działaczy, napięć pomiędzy gdańską centralą a pozostałymi regionami, czy wreszcie między czołową Solidarności z roku 1980 a młodszymi działaczami związku. Niewątpliwym źródłem sporów będzie też wybór następcy Lecha Wałęsy, jeśli zostałyby on wybrany prezydentem. Solidarność przeżywa kryzys.

Francuski „Le Monde” zamieścił wywiad z Lechem Wałęsą. Przewodniczący Solidarności mówi: „Należy wprowadzić w naszych strukturach nową demokrację. Jesteśmy świadkami powstawania nowego monopolu. Niektórzy ludzie zasiadając w fotelach myślą, że na zawsze będą do nich przypisani. Wałęsa stoi na stanowisku, że choćby miało dojść do różnic między NSZZ a rządem należy prowadzić politykę konsekwentnej obrony ludzi pracy. Wałęsa uważa, że sytuacja dojrzała do zmiany prezydenta RP lecz nie wynika to z faktu, że premier Mazowiecki zyskuje na popularności i może zagrozić Wałęsie...”

(emisja 17 kwietnia 1990)

Zakupy — dla potrzebujących i zapomnianych

SŁUPSK, sobota 28 kwietnia: ● **Chleb, mleko:** ul. Arciszewskiego — czynny od 7.30 do 13, ul. Chrobrego, Gdyńska, Bałtycka, Westerplatte, Mickiewicz, Pawła Findera, Niedziałkowskiego — czynne od 8 do 10, ul. Wiatraczna, Pstrowskiego 17b, Hubalczyków — od 8 do 11, ul. Partyzantów, Nowotki, Konarskiego, Długa — od 8 do 12, ul. Grottgera — od 8 do 12.30, ul. Jaracza, 3 Maja, Chopina, Zamenhofska, Sobieskiego, 22 Lipca — od 8 do 13, ul. Kasprzycza, Kaszubska, Małachowskiego, Wojska Polskiego, Kilińskiego, Raclawicka, Zygmunta Augusta, Marchlewskiego, Garncarska, Starzyńskiego, Mieszka I, Królowej Jadwigi, Szczecińska, Braci Gierymskich, Kulczyńskiego, Konopnickiej, Obrońców Wybrzeża — czynne od 8 do 15, ul. Jagiello — od 8 do 18, ul. 3 Maja — od 10 do 18, ul. Zygmunta Augusta — od 13 do 18, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24. ● **Warzywa, owoce:** wszystkie sklepy warzywno-owocowe czynne od 9 do 15. ● **Mięso, wędliny:** wszystkie sklepy mięsno-wędliniarskie czynne od 8 do 15. ● **Ciastka, torty, piekarnie:** ul. Długa, Prusa, Sportowa, Konopnickiej — od 6 do 16. ● **Przemysłowe:** RDT i DT „Centrum” — czynne od 9 do 15, pozostałe nieczynne. ● „Baltona”, ul. Starzyńskiego — od 9 do 14. Sklep „Centrali Rybnej”, ul. Braci Gierymskich — od 9

do 14. ● **Pomoc drogowa:** tel. 275-85 (całą dobę) i 290-31. ● **Naprawa samochodów:** ZUM, Kobylnica, ul. Witosa 8, tel. 290-31. ● **Fryzjer:** ul. Filmowa, Wojska Polskiego, Zamenhofska, plac Armii Czerwonej, Zygmunta Augusta, Nowotki, 3 Maja, Braci Gierymskich, Piekielko — od 8 do 15.

Niedziela 29 kwietnia: ● **Chleb, mleko:** ul. 3 Maja, 22 Lipca, Poniatowskiego, Szczecińska, Lelewela, Anny Gryfki, Zygmunta Augusta, Królowej Jadwigi, Szymanowskiego, Kościuszki, Pawła Findera, Mickiewicz, Gdyńska, Grottgera, Mostnika — czynne od 8 do 10, ul. Hanki Sawickiej, Frackowskiego — od 8 do 11, ul. Wojska Polskiego (S-51), od 8 do 12, ul. Zawadzkiego — od 12 do 18, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24. Pozostałe sklepy i usługi nieczynne!

KOSZALIN, sobota 28 kwietnia: ● **Chleb, mleko:** ul. Gierczak 1-3, Kniewskiego 36 i 82, Lechicka 5, Zubrzyckiego — czynne od 7 do 13, „Megasam”, ul. Drzymały, „Supersam”, ul. Władysława IV 25 — od 10 do 16. ● **Warzywa, owoce:** wszystkie sklepy warzywno-owocowe — czynne od 9 do 14. ● **Mięso, wędliny:** wszystkie sklepy mięsno-wędliniarskie z wyjątkiem sklepów przy ul. Morskiej i Mieszka I — czynne od 9 do 14. ● **Ciastka, torty:** ul. 1 Maja 40 (10-18), Jago-

szewskiego 4 (9-15), Moniuszki 2 (10-16), Młyńska 48 (7-18), plac Gwiazdzysty 16 (9-16). ● **Przemysłowe:** SHD „Saturn” (9-14), „Pewex” przy hotelu „Jahta” (9-20), ul. Kniewskiego — od 10 do 16. ● **Naprawa samochodów:** „Polmozbyt” ul. Gnieźnieńska 36 (7-15), „Budimert”, ul. Wery Kostrzewy 45 (całą dobę). ● **Pomoc drogowa:** tel. 310-56 i 516-53. ● **Stacje CPN:** ul. Morska (7-21), Szczecińska (7-17), Armii Czerwonej (7-17), Gnieźnieńska (całą dobę). **Niedziela, 29 kwietnia:** ● **Chleb, mleko:** „Delikatesy”, ul. Zwycięstwa 94-96 — od 9 do 17, Wandy Wasilewskiej — od 9 do 15. ● **Mleko:** bar „Sam”, ul. Zwycięstwa 90 — od 8 do 16. ● **Warzywa, owoce:** w niedzielę nieczynne. ● **Mięso, wędliny:** ul. Kolejowa 2 — od 10 do 14. ● **Ciasta, torty:** ul. Jagoszewskiego 4 (9-15), 1 Maja 40, Sucharskiego, 2 Młyńska 48 (wszystkie od 10 do 18). ● **Przemysłowe:** w niedzielę nieczynne. ● **Naprawa samochodów:** „Budimert”, ul. Wery Kostrzewy 45, tel. 516-53 (całą dobę). ● **Pomoc drogowa:** tel. 310-56 i 516-53. ● **Stacje CPN:** ul. Morska (8-14), Szczecińska (8-15), Armii Czerwonej (8-14), Gnieźnieńska (całą dobę). ● **Fryzjer:** ul. Spokojna 50c — od 8 do 12. ● **Kwiaty:** ul. Niepodległości, Harcerska, Zwycięstwa 157.

Podwójny agent?

Na Pomorzu Środkowym radzieckich jednostek wojskowych jest sporo — mniej, i więcej tajnych. Im większa tajność obiektu, tym większe zainteresowanie nim. Niepożądanymi ciekawskimi zajmuje się radziecka „kontrazwiedka”, współpracując z nią polskie służby kontrwywiadu. Wymiana spostrzeżeń, wspólne analizy, działania były na porządku dziennym. Zdarzały się niekiedy i nieporozumienia. Opowiem o jednym z nich.

W miejscowości, nazwijmy ją umownie A. znajdował się sztab niezwykle ważnego zgrupowania radzieckiego. Rejon wokół tej miejscowości, mieszkających tu ludzi, otoczono dyskretną opieką obu kontrwywiadów. Zwracano także uwagę na kręcących się tutaj przybyszy, szczególnie obcokrajowców. „Dziwnym” zbiegiem okoliczności tereny te upodobali sobie zachodni dyplomaci, głównie wtedy, gdy odbywały się ćwiczenia. Sytuację komplikował fakt, że wtedy przebiegała jedna z głównych dróg łączących południe kraju z wybrzeżem, toteż ruch panował duży. Obserwowano jawnie i niejawnie wozy z dyplomatyczną rejestracją, których część pasażerów jakoś „ginęła” w tym rejonie, dyplomate, który akurat tu wysadzał z wozu 16-letniego syna z psem. Jednym słowem, coś się działo. Albo prowadzona była obserwacja wywiadowcza, albo odbywały się spotkania z mieszkającym tu agentem, albo też przejmowano wcześniej przygotowane materiały wywia-

dowcze z tzw. martwych skrzynek.

Drobiazgowa analiza wszystkich mieszkających w rejonie ludzi, sporządzona przez naszą komórkę kontrwywiadu, pozwoliła ustalić człowieka z bardzo ciekawą przeszłością. Przed wojną przeszedł on specjalne przeszkolenie wojskowe, w tym — dywersyjne, a podczas wojny widywano go w Królewcu i Krakowie. Zastanawiało jego miejsce zamieszkania — na uboczu, lecz jednocześnie obok ruchliwej trasy. Obserwacja jego trybu życia wykazała, że utrzymywał bogate kontakty z cudzoziemcami, których często gościł u siebie. Miał też jeden dziwny zwyczaj — z gośćmi zazwyczaj rozmawiał na wolnym powietrzu, co wskazywałoby na niezwykle ostrożność i liczenie się z możliwością podsłuchu w domu. Przebywali też u niego wojskowi z radzieckiej jednostki — byli goście, zazwyczaj alkoholem...

Podjęliśmy próbę zbliżenia się do tego jegomościa, ale przełamanie nieufności było bardzo trudne. Nawiał z nim np. znajomość nasz agent, wykorzystując jako motyw wspólne zainteresowanie znajdującymi się na Pomorzu zamkami krzyżackimi. Został on poddany egzaminowi z wiedzy na ten temat. Był pomyślny, o wymiary cegieł, z których budowano te zamki, a wymiary były różne, w zależności od okresu budowy. Agent egzamin zdał pomyślnie, bo solidnie się przygotował, lecz nieufność pozostała.

Postanowiliśmy zatem włączyć do rozgrywki radzieckich kontrwywiadowców. Po naradzie z nimi zapadła decyzja o podesłaniu do interesującego nas człowieka, oficera radzieckiego z pakietem ważnych dokumentów. Jeden z uczestniczących w naradzie Rosjan, zademonstrował nam jak można wyjąć z pakietu dokument w niezauważalny sposób. Oficer, zgodnie z ustaleniami, lekko podпиты, podjechał pod wskazany dom, został przyjęty życzliwie, poczęstowany wódką. Udając pijanego, Rosjanin wychodząc do samochodu, pozostawił w mieszkaniu torbę z dokumentami. Ruszający już samochód dogonił gospodarz trzymając w ręku „zapomnianą” torbę. Więc kolejne fiasco. Analizując to niepowodzenie, zwróciliśmy uwagę na rozbieżność w naszych uzgodnieniach. Otóż, okazało się, że oficer nie miał w pakiecie dokumentów, tylko podręcznik instruktażowy dla pilotów radzieckich w twardych oprawkach, którego nie można było wyciągnąć bez uszkodzenia pakietu. Coś tu nie grało! Szczerześć intencji partnerów zaczęła budzić wątpliwości. Doszliśmy w końcu do wniosku, że Rosjanie chcieli odwrócić naszą uwagę od tego człowieka, nie mówiąc o tym wprost. Prawdopodobnie korzystali z jego usług. Był to klasyczny przypadek różnych interesów współpracujących ze sobą służb specjalnych...

Zanotował J. Duchnowicz

W obliczu
prawa



Włamywacz

Na drogę przestępstwa wkroczył z konieczności. Po prostu nie ułożyło mu się życie. Ożenił się z kobietą głuchoniemą. Na świat przyszły dwie głuchonieme córki. Pracował co prawda w milicji, ale jego pensja nie była zbyt wysoka. W każdym razie nie na tyle, by pokryła koszty przystosowania córek do normalnego życia. Potrzebne były dość kosztowne urządzenia, choćby do nauki mowy.

Początkowo klepał biedę z godnością. Jednak nie za długo. Po kilkunastu miesiącach tzw. uczciwej pracy wziął się za interesy. Upatrzył sobie nigdy nie pilnowany „Polmozbyt”. Wsiadł na rower i zjawił się w pobliżu metalowego ogrodzenia. Przeciął siatkę, po czym odkręcił koła od 20 małych fiatów, które stały na placu. Potem nalał paliwa do kolejnego „malucha”, wyjął z niego siedzenia i przetransportował nowe koła do swojego garażu. Nad ranem przyszedł znowu pod „Polmozbyt”. Tym razem po rower, na którym wcześniej dotarł na miejsce przestępstwa. Koła sprzedał na giełdzie. Forsa wystarczyła właśnie na aparat do nauki mowy dla głuchoniemej córki. Natomiast malego fiata, którym koła przewoził, ukrył w swoim garażu.

Przez dwa lata nic się nie działo. Kiedy jednak następna z córek znalazła się w potrzebie, milicjant znowu wziął się do roboty. Tym razem upatrzył sobie sklep „Pewexu”. Właśnie nieznanemu sprawcy nie udało się włamać do tego sklepu. Spłoszył go system alarmowy. On, milicjant, oglądał urządzenie i od kierownika dowiedział się, dlaczego system nie zawiódł. Postanowił „poprawić” to, co popsuł jego poprzednik. Z placu przed Domem Kultury skradł żuka, oblepił go etykietkami „Pewexu” i zaparkował przed sklepem. Dwa dni później włamał się do środka. Wyniósł kilka kolorowych telewizorów i magnetowidów. Zdążył je zapakować do żuka, gdy zjawił się jego koledzy.

Podczas przesłuchania przyznał się do winy. Dokładnie wyjaśnił motyw swego działania. Opisał też sposób, w jaki dostał się do sklepu. Po odkryciu auta w jego garażu, wyjawili szczegółowo kradzieży sprzed dwóch lat.

Ten dziwny milicjant nie został jeszcze ukarany. Powód? Nadal znajduje się w rękach lekarzy. I to z mocy sądowego postanowienia. Od pewnego czasu, kiedy stało się jasne, że i druga jego córka również będzie kaleką, poważnie zapadł na zdrowiu psychicznym. Targnął się nawet na życie. Jakiś czas był „trzymany” przez psychiatrów. Później znowu wrócił do pracy. Jest chory psychicznie, czy tylko udaje? Ponieważ wciąż nie ma jednoznacznej odpowiedzi, rozstrzygnięcie o winie i karze nie może zapaść.

FILM

Juliusz Machulski lubi tytuły, które zaskakują i irytują. „Deja vu” — oznaczać ma, że przed oczami widza przesuwają się coś bardzo mu znanego. Coś o znanym początku i końcu. Deja vu — to stan świadomości znany np. ze snu. Oto wchodząc do jakiegoś pomieszczenia wiemy, że już tu byliśmy a to, co się za chwilę stanie nie jest żadną niespodzianką. Tak właśnie skonstruowany jest najnowszy film Machulskiego, przedziwne przedsięwzięcie, które w ciągu dwóch kinowych godzin ilustruje... najwybitniejsze nurty kina amerykańskiego i radzieckiego. Krytycy ujrżeli w „Deja vu” niezwykle pastisz, wykorzystujący wątki sytuacji ekranowych oglądanych przez widzów praktycznie od lat dwudziestych —

lucji i socjalizmu) a ścigany przez gangstera Pollacka — zdrajca Nicyporuk gubi się wśród statystów zaangażowanych przez Eisensteina do realizacji „Pancernika Potiomkina”. Pomysł zderzenia człowieka z Zachodu ze światem socjalistycznej obyczajowości od dawna twórcę frapował. Przybierał wiele postaci, wreszcie ostateczny kształt nadał mu scenarzysta radziecki — Aleksandr Borodianski. Powstał z tego obraz wielopoziomowy — od gangsterskiej komedii poczynając, poprzez kino w kinie, aż po refleksję nad porównawczą rzeczywistością Rosji i współczesnym światem. Oglądając na ekranie efekt wielomiesięcznej pracy ekipy filmowej nie dostrzeżemy ani cienia kłopotów artysty. A

mi, których nie znalazłem i od których oczekiwałem czegoś więcej, niż dać mi mogli, więc satysfakcji nie było. Byliśmy zmęczeni, często załamani. Oglądając nakręcony materiał czuliśmy jego potencjał, ale nie wierzyliśmy, że wyłoni się z niego właściwa artystycznie jakość. Mieliśmy świadomość, że wiele rzeczy nam się nie udało, bo mieliśmy zbyt mało czasu na robienie zdjęć a organizacja pracy była zła. Najtrudniejszy ten film był dla Jerzego Stuhra — zainwestował całym sobą. Zrezygnował z bardzo intratnych propozycji na Zachodzie uważając, że tutaj otrzyma jakiś istotny ekwiwalent, również w materialnym wymiarze. Niestety, pozostały tylko obietnice a my staliśmy się ofiarą własnej naiwności. Jerzy Stuhr przypłacił to nawet zdrowiem”.

Machulski stwierdził, że film mógł być zrealizowany wyłącznie dzięki niezwykle zaangażowaniu aktorów i scenografów radzieckich. Tzw. przemysł filmowy ZSRR zaprezentował się w całej krasie nieudolności i niemocy. Gdyby np. Liza Machulska sama nie zorganizowała sceny na odeskich schodach — w filmie by jej zabrakło, bowiem nie była możliwa do zrealizowania przez ekipę odeską wytwórni. Przykłady można by mnożyć. Żalu i goryczy twórcy, któremu zmarnowano wiele pomysłów, choć obiecywano góry złota, niczym się nie da osłodzić. Ten, który usiłował w dobrej wierze i bez uprzedzeń przełamać złą tradycję polsko-radzieckich koprodukcji filmowych — przegrał — nie potrafił ukryć rozczarowania artysty. A więc — deja vu!

Jolanta Nitkowska

Deja vu

do dnia dzisiejszego. Juliusz Machulski nakręcił w Odessie pierwszy amerykański film... polsko-radziecki. Pada w nim zaledwie kilka polskich słów. Dialogi prowadzone są w języku angielskim i rosyjskim. Cały film dźwięka na swych barkach rewolwerowiec polskiego pochodzenia — Johnny Pollack (kolejna wielka kreacja Jerzego Stuhra), który jest łącznikiem między czasami radzieckiego NEP-u i amerykańskiej prohibicji. Machulski wyczarowuje rzeczywistość z gangsterskich filmów i gazetowej propagandy. W Odessie 1925 r. spotykamy np. schodzącego ze statku Majakowskiego (poetę rewol-

jednak... Juliusz Machulski powiedział w rozmowie dla Filmowego Serwisu Prasowego, że był to film, który kosztował go zbyt wiele wysiłku — niewspółmiernego do uzyskania efektów. Prawdopodobnie nikt więcej nie będzie starał się namówić tego twórcy na koprodukcję z ZSRR (choć jego żona jest radziecką aktorką i obojgu zależało na nawiązaniu współpracy). Przystępując do spisywania umowy Rosjanie składali mnóstwo obietnic. A potem... okantowali Polaków! Sam Machulski mówi o tym dość delikatnie: „W trakcie realizacji miałem mnóstwo kłopotów obciążając z ludź-



Nowinki towarzyskie

Klub Nowych Znajomych zaprasza wszystkich, którym dośkwiera brak kontaktów towarzyskich — na największy wieczorek taneczny (na 120 osób) w Słupsku 5 maja br. Dokładne informacje: Słupsk, tel. 35-492 lub pod adresem 76-200 Słupsk, skr. 426. **Zadzwoń albo napisz koniecznie!**

Markowi Nowakowskiemu wszystkiego najlepszego w dniu imienin zyczy Maciek i Aśka



Markowi Kembrowskiemu moc życzeń imieninowych składają koleżanki i koledzy z firmy

Jurkowi Raube najlepsze życzenia od zespołu „Z”. Nie myśl, że to ci udzie na sucho

Panu Jarosławowi Bukszowanemu imieninowe buziaki od koleżanek i uściski od kolegów. Zdrówka!

1 kwietnia 1990 r. urodził się nam syn Paweł. Waży 4,5 kg mierzy 54 cm i bardzo głośno krzyczy, o czym zawiadamiają, znajomych i przyjaciół, szczęśliwi rodzice — Ania i Piotr Nowakowie.

„Derekcji” — na imieniny Jarosława — wytrwałości życzy „Kolektyw”

Markowi Podnieśnińskiemu, serdeczne życzenia imieninowe składają Purycy

Chcesz porady? Napisz do nas!

Są bardzo pracowite, odporne, bardzo szybko rozmnażają się, zdobywają wciąż nowe tereny życiowe. Nie gryzą, nie brudzą lecz nie są mile widzianymi współlokatorami. O czym mowa? Oczywiście o mrówkach faraona, które — wbrew nazwie — pochodzą z Indii i po raz pierwszy zawitały do nas prawie sto lat temu. Różnie im się wiodło przez te lata. W okresie międzywojennym słuch o nich zaginął, dopiero w latach pięćdziesiątych dały znać o sobie ponownie. Przypuszczalnie nowe zastępy przywędrowały do kraju wraz z bagażami rodaków, powracających do ojczyzny z różnych stron świata. Para mrówek potrafi w ciągu trzech lat zasiedlić swoim potomstwem kilkunastopiętrowy blok. Terenem działania jednej rodziny są najwyżej dwa położone obok siebie mieszkania. Pozbycie się nieproszonych gości wymaga

PP „Orbis”
okręg Gdańsk
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż
Nysy T-522 mikrobus nr rej. SLA 739G, rok prod. 1975, stopień zużycia — 30 proc.
Cena wywoławcza w I przetargu 16.000.000 zł, który odbędzie się o godz. 11 w dniu 14 maja 1990 w Słupsku ul. Wojska Polskiego 1.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II odbędzie się o godz. 11 w dniu 28 maja.

K-8

Ogłoszenia drobne

Kulesz Jan zgłasza zgubienie zaświadczenia do biletu miesięcznego PKS. Trasa Słupsk-Gardna Wielka. G-14

WSP w Słupsku zgłasza zgubienie legitymacji studenckich na nazwiska: Elżbieta Szyntar i Arkadiusz Miśkiewicz. G-15

Kowalewski Ryszard zgłasza zgubienie zaświadczenia do biletu miesięcznego PKS na trasie Koczogłowy-Słupsk. G-16

Kotas Lesław zgłasza zgubienie zaświadczenia do biletu miesięcznego PKS. Trasa Ściegnica-Słupsk. G-18

Hala 80 m kw — siła, centralne, woda, kanały samochodowe — na każdą działalność wydzierżawię lub inne propozycje. Miastko, ul. Fabryczna 11/2. G-19

Zakład Krawiecki zatrudni krawcowe. Słupsk tel. 263-60 po 18. G-20

Wystrój wnętrz

Sklep

„Pod Spichlerzem”

ul. Wolności w Słupsku

zaprasza na zakupy.

Poleca m.in.

lustra oraz duży asortyment

wyrobów z mosiądzu. G-8

Słupskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Przymorze”
w Słupsku
OFERUJE wypoczynek urlopowy w okresie lata 1990 (9 czerwiec — wrzesień):

- **BUŁGARIA** — campingi 12-14-dniowe pobyty, własny namiot lub przyczepa campingowa, wyżywienie. Cena — 404-545 tys. zł.
- kwatery prywatne, hotele 10-12-14-dniowe pobyty, wyżywienie, dojazd własny. Cena — 460-800 tys. zł.
- kwatery prywatne 14-dniowe pobyty, wyżywienie, dojazd PKP. Cena — 960-1.200 tys. zł.
- **JUGOSŁAWIA** — campingi 5-7-dniowe pobyty. Cena — 274-403 tys. zł.
- **WŁOCHY** — campingi 5-8-dniowe pobyty. Cena — 192-371 tys. zł.
- **TURCJA** — campingi 5-7-dniowe pobyty. Cena 286-379 tys. zł.
- **GRECJA** — campingi 5-8-dniowe pobyty. Cena — 286-361 tys. zł.
- hotele, pensjonaty 6-7-dniowe pobyty z wyżywieniem lub bez, dojazd własny. Cena — 648-1.179 tys. zł.

OFERTA SPECJALNA:

- **RFN** — campingi (maj-październik) 7-dniowe pobyty. Cena 513 tys. zł od załogi (liczba osób w załodze max. 5, w tym 2 osoby dorosłe).
- **PRZYPYKI CAMPINGOWE** — wypożyczanie, preferencje dla turystów wykupujących imprezy w naszym Biurze.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA:

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH
SPT „PRZYMORZE”
S Ł U P S K
ul. Jedności Narodowej 4
tel. 250-19 lub 240-35
tlx — 0533219

K-7

Komunikat
Zakłady Handlowo-Wytwórcze „Modar”
z o.o. w Słupsku
ul. Szczecińska 66/45
zawiadamiają, że znajdują się **W STANIE LIKWIDACJI** Wzywa się dłużników i wierzycieli do regulowania zobowiązań i podejmowania należności.

G-4/2

Goniec Pomorski

Ciekawe reportaży,
artykuły problemowe,
porady, rozrywka.
WARTO KUPIĆ!
WARTO PRZECZYTAĆ!

FAVORIT
Reisen
cliff-tour BIURO TURYSTYKI
GDAŃSK · POLSKA

★ ★ ★ **WIELKA OBNIŻKA CEN BILETÓW!**
luksusowym, piętrowym autokarem do **KOLONII**
już od 2 kwietnia 1990 roku
Odjazd w każdą sobotę. Ograniczona ilość miejsc.
● **WYRABIANIE WIZ W TRYBIE PRZYSPIESZONYM**
Informacje: Ekspozytura CLIFF-TOUR, Słupsk tel. 32-734 w godz. 12.00—19.00.

K-5/2



Śmierć pornografek

Trupy dziewczyn pokryte zaschłą krwią morderca niezgrabnie ubrał w spódniczki oraz bluzki, by osłonić nieprzyzwoitość. Zwłoki fotografa były odziane kompletnie.

— Za poprzedniej władzy to by się nie zdarzyło, bo dbała o moralność i nie pozwalała na goliżnę — rzekł posterunkowy Zasada.

Ekipa śledczą rozgrzebała popioły ogniska wywlekając spalony aparat marki Nikon, sprzączki od biustonoszy i zetłale gumki od spodniej bielizny modelek. Wszystko zostało sfotografowane, narysowane i opisane. Komisarz Honwed wypatrzył jednak coś w trawie i podniósł małą pincetą. Posterunkowy spojrzął i powiedział:

— Bobek zajęczy. Na leśnej polanie nic dziwnego.

Komisarz począł okrążyć miejsce zbrodni ruchem spiralnym. Trwało to ponad godzinę i oddalił się znacznie. Kiedy wrócił, zadał posterunkowemu pytanie:

— Osada Ciemne Leśne znajduje się dwa kilometry stąd, a inna najbliższa wieś?

— Ponad siedem kilometrów i nie po drodze.

— Zatem obejdziemy zagrody w Ciemnym — rzekł Honwed. — Popytamy.

Podstarzała chuda kobieta z pierwszego gospodarstwa nie wiedziała nic, ale zauważyła zajadłe:

— Surowy był nożownik, ale ukarał sprawiedliwie!

Bezowocnie odwiedzili osiem obejść. Wszyscy wiedzieli o bezwstydniku fotografującym łążące po drzewach nagie dziewczyny lecz kto przeciał to obrzydliwe, gorszące zajęcie, nie mieli pojęcia. Pozostały jeszcze trzy zagrody.

Dziewiąta składała się z niewielkiego murańskiego domku i małej obórki. Wysoki, pochmurny starzec również niczego nie zaobserwował, ale i on wyraził opinię, że nie ma wstrętniejszej zbrodni od nagości ciała.

— Dobry to człowiek Aleksy Cnotliwy — powiedział posterunkowy o starcu z dziewiątej zagrody, kiedy obeszli już wszystkie. — Nieprzejednany w czystości obyczajów.

— Tak — zgodził się Honwed. — Zarządzam dokładną rewizję właśnie u niego.

W trzy godziny potem policjanci znaleźli u rolnika Cnotliwego składany kozik ze skrzepami krwi oraz kostur, w którego korę wszczepił się złoty kobiecy włos.

— Zupełnie jak u tej zabitej rudej! — zmartwił się Zasada.

Aleksy Cnotliwy, rolnik, lat siedemdziesiąt osiem, został aresztowany pod zarzutem dokonania morderstwa zbiorowego. Komisarz Honwed przesłuchał go natychmiast w izbie sołtysa w Ciemnym. Starzec zrozumiał, iż dowody są przytłaczające. Na pytanie, dlaczego to uczynił, wyjaśnił z ogniem:

— Wypaliłem pornografki! Ich ciała, takie piękne niby, już są odrażające, już cuchną! Nie jest rzeczą dziewczuch i niewiast z dydkami latać gołymi, zadki wystawiać, paszcze szatana ogniem gorejące między odnóżami pokazywać! Dlatego bezwstydnice kozikiem zarznął ja. I kozła, co obrazki robił. Przykład dał dobry dla innych! Gorszycciele zaciukać, ot porządek będzie z tego, pracowitość i wolno-

ści poszanowania! A żony Melanii przy tym nie było!

Komisarz kazał odszukać i aresztować Melanię Cnotliwą. Przeprowadzona rozwrzeszczała się:

— Winne byli! Wymiona swoje w garściach podrzucały dla podniecenia koźlego! Paluchami sobie w pyskach diablich pod brzuchami robiły na drzewie siedzący! Chłopa ja zarzęła!

— W jaki sposób wykrył pan, że to właśnie oni, tak grzechem oburzeni? — spytał komisarz posterunkowy Zasada.

— Bobek nie zajęczy był, a kozci — rzekł Honwed. — A kozy z osady całej tylko u Cnotliwych. Kozy bezwstydnice, z dydkami!

Lao-Tan



Poziomo: —1) urzeka estety; 8) dęty, drewniany instrument muzyczny; 9) M1 Puchatka; 10) format, wymiar; 11) poeci sławiący kogoś; 12) człowiek żyjący w skrajnej biedzie; 15) lutowa solenizantka; 16) Reksio; 17) spinacz odzieżowy; 20) Iniane; 21) sztukmistrz, magik; 22) miasto w północnych Włoszech; 23) rodzaj okularów; 24) astronom radziecki, twórca astrobiologii.

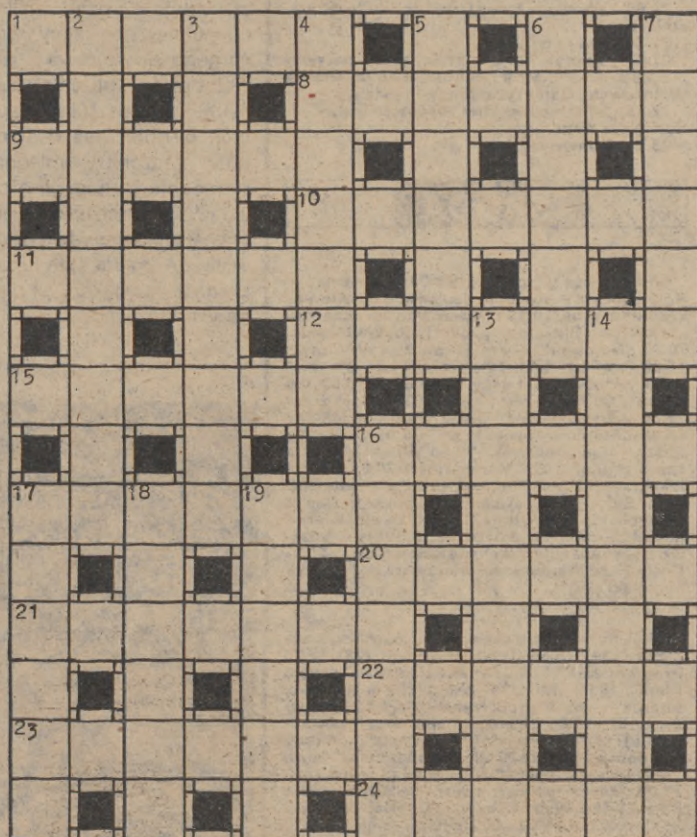
Pionowo: —2) specjalista w zakresie nauki o rybach; 3) przyrząd służący do ustawiania elementów budowli pod kątem prostym; 4) gliniany, dęty instrument muzyczny; 5) np. nerka; 6) ostre zapalenie śluzówki gardła lub migdałków; 7) prostata; 13) zadrzewiony skwer miejski, porośnię trawą; 14) drobna wytwórczość o charakterze przemysłowym; 16) wyrób garmażeryjny; 17) niski krzew Dalekiego Wschodu o zimotrwałych liściach; 18) osoba sprawująca regencję 19) skrzydło szyku bojowego. **JAR**

Rozwiązania prosimy nadesłać do red. tyg. „Zbliżenia”, ul. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk — z dopiskiem „Krzyżówka” nr 17” — w terminie jednego tygodnia. Do rozłosowania wśród autorów poprawnych odpowiedzi: **5 nagród po 10.000 zł.** Rozwiązanie krzyżówki nr 15

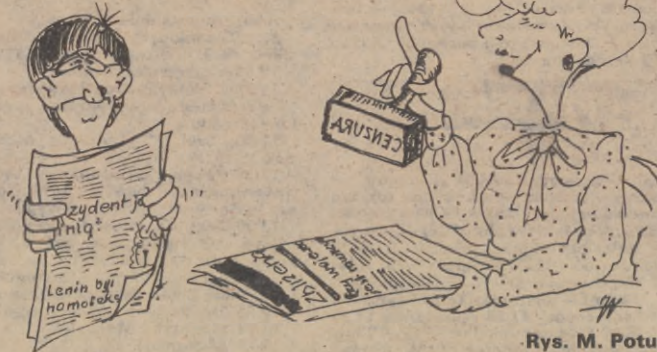
Poziomo: — rudera, domino, wydawca, radio, rolka, kokarda, bas, psucie, ponowa, lza, Kalkuta, stand, kolce, snajper, szatan, oberża.

Pionowo: — rower, Dedal, rewia, obrok, osoba, indor, fajka, olsza, kucyk, ospa, agnat, dewon, belt, zamsz, kokos, lilia, ulewa, skarb, amper, derma. **NAGRODZENI**

Nagrody po 10.000 z za poprawne rozwiązanie powyższej krzyżówki wylosowali: 1) Zygmunt Gajewski, Kępice; 2) Rafał Mach, Bytów; 3) Aleksandra Miłczewska, Ustka; 4) Marian Sawicki, Kobylnica; 5) Sabina Stelmowska, Lębork.



— Teraz możecie pisać wszystko, ale potem się nie dziwcie...



Rys. M. Poturaj

Żyjemy naprawdę tylko wtedy, kiedy się cieszymy ludzką życzliwością

Goethe

horoskop

Baran (21.03.-21.04.) Wszystko wskazuje na to, że poradziłeś sobie z kłopotami. Przekonałeś się jednak, że upór nie jest dobrym doradcą. Nie zadzieraj nosa, bo nie jesteś taki cud...

Byk (22.04.-21.05.) Narobiło się załogłości, pewne sprawy ciągną się niezalutwione z twojej winy. Choć jest pora na podboje sercowe, przystąp, bo tracisz głowę. Poprawa w finansach, jeśli ograniczysz wydatki.

Bliźnięta (22.05.-21.06.) Wokół twojej osoby kłębią się jakieś intrygi, masz dziwne układy koleżeńskie i nie orientujesz się, co się wokół ciebie dzieje. Nie bądź lekkomyślny.

Rak (22.06.-22.07.) Mimo że doświadczasz nadmiaru obowiązków zawodowych, cieszy Cię to, bo lubisz się pochwalić. Dobre zdrowie i spokój w domu pozwalają na uporanie się z kłopotami.

Lew (23.07.-22.08.) Masz przed sobą dobry okres na ugruntowanie swej zawodowej pozycji. Doceniaj swoje inicjatywy, osobiste zaangażowanie. W miłości niewykluczona zdrada kogoś bliskiego. W planach — ważna podróż.

Panna (23.08.-22.09.) Działasz chaotycznie, nerwowo. W dobrym eliminowaniu kłopotów potrzebna jest logika, nie wyobrażenia. Analizuj swoją sytuację. Niechętnie twoim działaniom mogą być Ryby.

Waga (23.09.-22.10.) Jesteś niezłym bałaganierzem, przy pozorach rozsądku i logicznego myślenia. Za twoje postępowanie będziesz musiał zapłacić. W miłości musisz walczyć z konkurencją.

Skorpion (23.10.-22.11.) Uważaj na siebie, bo przyszły tydzień może być dla ciebie niedobry. Spore wydatki, może ci zabraknąć pieniędzy. W tej niepewności przyjazny może być Rak.

Koziorożec (22.12.-21.01.) Przekonałeś się, że podróże są dla ciebie niewskazane. Uważaj na siebie, bo w pracy bacznie cię obserwują, a twoja odporność psychiczna nie jest najlepsza. Natomiast w miłości — polepszenie nastrojów. Panna to twój najlepszy znak.

Wodnik (22.01.-20.02.) Nadal trudny okres przed tobą. Musisz go przetrzymać i wykazać się w pracy, iż jesteś niezawodny. Przydałby ci się urlop, ale musisz przeczekać złą passę.

Ryby (21.02.-20.03.) Przystań mnożyć pomysły i projekty. To nierealne. Zaczniij od początku, po kolei. W uczuciach nowe atrakcyjne układy. Niestety — finanse nie najlepsze.